

Wybór wierszy patriotycznych polskich autorów

Ignacy Krasicki

„Hymn do miłości ojczyzny”

Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocziwe!
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.

Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

Adam Mickiewicz

Pan Tadeusz – Epilog (fragment)

Dziś dla nas, w świecie nieproszonych gości,
W całej przeszłości i w całej przyszłości
Jedna już tylko jest kraina taka,
W której jest trochę szczęścia dla Polaka,
Kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie
Święty i czysty, jak pierwsze kochanie,
Niezaburzony błędów przypomnieniem,
Niepodkopany nadziei złudzeniem,
Ani zmieniony wypadków strumieniem.
Gdziem rzadko płakał, a nigdy nie zgrzytał,
Te kraje radbym myślami powitał,
Kraje dzieciństwa, - gdzie człowiek po świecie
Biegł jak po łące, a znał tylko kwiecie
Małe i piękne, jadowite rzucił,
Ku pożytecznym oka nie odwrócił,

Ten kraj szczęśliwy, ubogi i ciasny!
Jak świat jest boży, tak on był nasz własny!
Jakże tam wszystko do nas należało,
Jak pomnim wszystko, co nas otaczało:
Od lipy, która koroną wspaniałą
Całej wsi dzieciom użyczała cienia,
Aż do każdego strumienia, kamienia,
Jak każdy kątek ziemi był znajomy
Aż po granicę, po sąsiadów domy!

I tylko krajów tych obywatele
Jedni zostali wierni przyjaciele,
Jedni dotychczas sprzymierzeńcy pewni!
Bo któż tam mieszkał? - Matka, bracia, krewni,
Sąsiedzi dobrzy. Kogo z nich ubyło,
Jakże tam o nim często się mówiło,
Ile pamiątek, jaka żałość długa,
Tam, gdzie do pana przywiązańszy sługa,
Niż w innych krajach małżonka do męża,
Gdzie żołnierz dłużej żałuje oręża,
Niż tu syn ojca; po psie płaczą szczerze
I dłużej, niż tu lud po bohaterze.

I przyjaciele wtenczas pomogli rozmowie
I do piosnki rzucali mnie słowo za słowem,
Jak bajeczne żurawie nad dzikim ostrowem,
Nad zaklętym pałacem przelatując wiosną,
I słysząc zaklętego chłopca skargę głośną,
Każdy ptak chłopcu jedno pióro zrucił,
On zrobił skrzydła i do swoich wrócił.

O, gdybym kiedy dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,
Żeby wieśniaczki, kręcąc kołowrotki,
Gdy odśpiewają ulubione zwrotki
O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,
Że przy skrzypeczkach gąski pogubiła,
I o tej sierocie, co piękna jak zorze,
Zaganiać gąski szła w wieczornej porze,
Gdyby też wzięły na koniec do ręki
Te księgi proste jako ich piosenki!...

Adam Mickiewicz
Śmierć Pułkownika

W głuchej puszczy, przed chatką leśnika,
Rota strzelców stanęła zielona;
A u wrót stoi straż Pułkownika,
Tam w izdebce Pułkownik ich kona.
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze,
Wódz to był wielkiej mocy i sławy,
Kiedy po nim lud prosty tak płacze
I o zdrowie tak pyta ciekawy.

Kazał konia Pułkownik kulbaczyć,
Konia w każdej sławnego potrzebie;
Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć,
Kazał przywieść do izby - do siebie.
Kazał przynieść swój mundur strzelecki,
Swoją kordelas i pas, i ładunki;
Stary żołnierz - on chce jak Czarniecki.
Umierając, swe żegnać rynsztunki.

A gdy konia już z izby wywiedli,
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem;
I żołnierze od żalu pobledli.
A lud modlił się klęcząc przed progiem.
Nawet starzy Kościuszki żołnierze,
Tyle krwi swej i cudzej wylali,
Łzy ni jednej - a teraz płakali
I mówili z księżami pacierze.

Z rannym świtem dzwoniono w kaplicy;
Już przed chatą nie było żołnierza,
Bo już Moskal był w tej okolicy.
Przyszedł lud widzieć zwłoki rycerza,
Na pastuszym tapczanie on leży -
W ręku krzyż, w głowach siodło i burka,
A u boku kordelas, dwururka.

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,
Jakie piękne dziewczę ma lica?
Jaką pierś? - Ach, to była dziewczyna,
To Litwinka, dziewczyna-bohater,
Wódz Powstańców - Emilija Plater!

C. K. Norwid
Moja piosnka [II]

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba....
Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie winą jest dużą
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są, jak odwieczne Chrystusa wyznanie,
"Bądź pochwalony!"
Tęskno mi, Panie...

Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej...
Tęskno mi, Panie...

Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają tak za tak – nie za nie,
Bez światło-cienia...
Tęskno mi, Panie...

Tęskno mi owdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej...
Tęskno mi, Panie...

Wisława Szymborska
Gawęda o miłości ziemi ojczystej

Bez tej miłości można żyć,
mieć serce suche jak orzeszek,
malutki los naparstkiem pić
z dala od zgryzot i pocieszeń,
na własną miarę znać nadzieję,
w mroku kryjówkę sobie wić,
o blasku próchna mówić „dnienie”,
o blasku słońca nic nie mówić.

Jakiej miłości brakło im,
że są jak okno wypalone,
rozbite szkło, rozwiany dym,
jak drzewo z nagłą powalone,
które za płytko wrosło w ziemię,
któremu wyrwał wiatr korzenie
i jeszcze żyje cząstkę czasu,
ale już traci swe zielenie
i już nie szumi w chórze lasu?

Ziemio ojczysta, ziemio jasna,
nie będę powalonym drzewem.
Codziennie mocniej w ciebie wrastam
radością, smutkiem, dumą, gniewem.
Nie będę jak zerwana nić.
Odrzucam pustobrzmiące słowa.
Można nie kochać cię – i żyć,
ale nie można owocować.

Ta dawność jej w głębokich warstwach...
Czasem pośrodku drogi stanę:
może nieznanych pieśni garstka
w skrzyni żelazem nabijanej,

a może dzban, a może łuk
jeszcze się w łonie ziemi grzeje,
może pradawny domu próg
ten, którym wkroczyliśmy w dzieje?

Stąd idę myślą w przyszłe wieki,
wyobrażenia nowe składam.
Kamień leżący na dnie rzeki
oglądam i kształt jego badam.

Z tego kamienia rzeźbiarz przyszły
wyrzeźbi głowę rówieśnika.
Ten kamień leży w nurcie Wisły,
a w nim potomna twarz ukryta.

By na tej twarzy spokój był
i dobroć, i rozumny uśmiech,
naród mój nie żałuje sił,
walczy i tworzy, i nie uśnie.
Pierścienie świetlnych lat nad nami,
ziemia ojczysta pod stopami.
Nie będę ptakiem wypłoszonym
ani jak puste gniazdo po nim.

Tadeusz Różewicz
***** (Oblicze Ojczyzny)**

ojczyzna to kraj dzieciństwa
miejsce urodzenia
to jest ta mała najbliższa
ojczyzna

miasto miasteczko wieś
ulica dom podwórko
pierwsza miłość
las na horyzoncie
groby

w dzieciństwie poznaje się
kwiaty zioła zboża
zwierzęta
pola łąki
słowa owoce

ojczyzna się śmieje

na początku ojczyzna
jest blisko
na wyciągnięcie ręki

dopiero później rośnie
krwawi
boli

Maria Konopnicka
Ojczyzna

Ojczyzna moja - to ta ziemia droga,
Gdziem ujrzał słońce i gdziem poznał Boga,
Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja - to wioski i miasta,
Wśród pól lechickich sadzone od Piasta;
To rzeki, lasy, kwietne niwy, łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.

Ojczyzna moja - to praojców sława,
Szczerebiec Chrobrego, cecorska buława,
To duch rycerski, szlachetny a męski,
To nasze wielkie zwycięstwa i klęski.

Ojczyzna moja - to te ciche pola,
Które od wieków zdeptała niewola,
To te kurhany, te smętne mogiły -
Co jej swobody obrońców przykryły.

Ojczyzna moja - to ten duch narodu,
Co żyje cudem wśród głodu i chłodu,
To ta nadzieja, co się w sercach kwieci,
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci!

Maria Konopnicka
Pieśń o domu

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, skroś srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtórzy twym snom,
A ciszą swą koi twe łzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i pługowych zbóż,

Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęk, i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wpośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swym ocala cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Życ pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!...

Antoni Słonimski

Polska

I cóż powiedzą tomy słowników,
Lekcje historii i geografii,
Gdy tylko o niej mówić potrafi
Krzak bzu kwitnący i śpiew słowików.

Choć jej granice znajdziesz na mapach,
Ale o treści, co je wypełnia,
Powie ci tylko księżyc pełnia
I mgła nad łąką, i liści zapach.

Pytasz się, synu, gdzie jest i jaka?
W niewymierzonej krainie leży.
Jest w każdym wiernym sercu Polaka,
Co o nią walczył, cierpiał i wierzył.

W szumie gołębi na starym rynku,
W książce poety i na budowie,
W codziennej pracy, w życzliwym słowie,
Znajdziesz ją w każdym dobrym uczynku.

Wanda Chotomska
Twój dom

Jest w każdym naszym słowie,
a słowa są najprostsze -
chleb, mama, dom gościnny,
i Wisła, i Mazowsze.
I jest w czerwieni maków,
i w białych kwiatach wiśni,
w piosenkach wszystkich ptaków
i w każdej naszej myśli,
W mazurku chopinowskim,
i w czarnym węglu Śląska,
i tu, gdzie serce mówi,
że to jest właśnie Polska.

„Tu wszędzie Polska”
Tadeusz Kubiak

Tu, gdzie jest dom nasz, twój i mój,
gdzie lasy są i rzeki nasze,
gdzie każdy ojciec szedł na bój,
gdzie Biały Orzeł na sztandarze.

Gdzie w Gdańsku Neptun łni trójzębem,
gdzie nad Krakowem dźwięczy hejnał,
gdzie wolna droga wiedzie w zboże,
gdzie chwiejna trzcina na jeziorze.

Tyś się tu rodził, ojciec i wuj,
tu się rodziła twoja matka.
Dziad orał ziemię, wdychał kurz,
a jego dom to nędzna chatka.

Gdzie klucz żurawi nad łąkami,
gdzie Mysia Wieża ponad Gopłem,
w Szczecinie biały transatlantyk,
w morzu stalowy, czujny okręt.

Gdzie wiosną słowik w krzakach gęstych,
jesienią rżyska snute dymem,
gdzie latem słońce nad Bałtykiem,
a zimą świerszcze za kominem.

Gdzie dom poety w Czarnolesie,
gdzie nurtem śpiewnym płynie Wisła.
Tu biały sad jest, czarny węgiel,
tu wszędzie Polska, tu - Ojczyzna!

Konstanty Ildefons Galczyński
Pieśń o żołnierzach z Westerplatte

Kiedy się wypełniły dni
i przyszło zginąć latem,
prosto do nieba czwórkami szli
żołnierze z Westerplatte.

(A lato było piękne tego roku).

I tak śpiewali: Ach, to nic,
że tak bolały rany,
bo jakże słodko teraz iść
na te niebiańskie polany.

(A na ziemi tego roku było tyle wrzосу na bukiety).

W Gdańsku staliśmy tak jak mur,
gwiżdżąc na szwabską armatę,
teraz wznosimy się wśród chmur,
żołnierze z Westerplatte.
I ci, co dobry mają wzrok
i słuch, słyszeli pono,
jak dudni w chmurach równy krok
Morskiego Batalionu.

I śpiew słyszano taki: - By
słoneczny czas wyzyskać,
będziemy grzać się w ciepłe dni
na rajszych wrzosowiskach.

Lecz gdy wiatr zimny będzie dął,
i smutek krążył światem,
w środek Warszawy spłyniemy w dół,
żołnierze z Westerplatte.

**Konstanty Ildefons Gałczyński,
Pieśń o fladze**

Jedna była - gdzie? Pod Tobrukiem.
Druga była - hej! Pod Narvikiem.
Trzecia była pod Monte Cassino,

A każda jak zorza szalona,
biało-czerwona, biało-czerwona!

Czerwona jak puchar wina,
biała jak gwiazdna lawina,
biało-czerwona.

Zebrały się nocą flagi.
Flaga fladze dodaje odwagi:
- No, no, nie bądź taka zmartwiona.

Nie pomogą i moce piekła:
jam ciebie, tyś mnie urzekła,

nie zmogą cię bombą ni złotem
i na zawsze zachowasz swą cnotę.

I nigdy nie będziesz biała,
i nigdy nie będziesz czerwona,

zostaniesz biało-czerwona
jak wielka zorza szalona,

czerwona jak puchar wina,
biała jak śnieżna lawina,
najukochańsza, najmilsza,
biało-czerwona.

Tak mówiły do siebie flagi
i raz po raz strzelił karabin,
zrobił dziurę w czerwieni i w bieli.

Lecz wołały flagi: - Nie płaczcie!
Choćby jeden strzępek na maszcie,
nikt się zmienić barw nie ośmieli.
Zostaniemy biało-czerwone,
flagi święte, flagi szalone,
nie spoczniemy biało-czerwone,

czerwone jak puchar wina,
białe jak śnieżna lawina,
biało-czerwone.

O północy przy zielonych stolikach
modliły się diabły do cyfr.
Były szarfy i ordery, i muzyka
i stukał tajny szyfr.

Diabły w sercu swoim głupim, bo niedobrym
rozwiązywały biało-czerwony problem.

Łkała flaga: - Czym powinna
zginąć, bo jestem inna?
Bo nie taka... dyplomatyczna,
ta od mgieł i od tkliwej rozpaczey,
i od serca, które nic nie znaczy,
flaga jak ballada Szopenowska,
co ją tkła sama Matka Boska.

Ale wtedy przyszła dziewczyna
i uniosła flagę wysoko,
hej, wysoko, ku samym obłokom!
Jeszcze wyżej, gdzie się wszystko zapomina,

jeszcze wyżej, gdzie jest tylko sława
i Warszawa, moja Warszawa!

Warszawa jak piosnka natchniona,
Warszawa biało-czerwona,

czerwona jak puchar wina
biała jak śnieżna lawina,
biało-czerwona,
biało-czerwona,
hej, biało-czerwona.

Władysław Belza
Modlitwa za Ojczyznę

"W imię Ojca, - w imię Syna,
I świętego Ducha",
Polska modli się dziecina,
A Pan Bóg ją słucha.

W oczach dziecka dwie łzy duże,
Wiara w każdym słowie:
"Ojcze - błaga - coś jest w górze,
Daj Ojczyźnie zdrowie!

Pobłogosław dłońmi Swymi,
Mą ojczystą strzechę;
A mnie dozwól dla mej ziemi,
Urósć na pociechę!"

Tak schylone nad posłaniem,
Dziecię z Bogiem gwarzy.
A Bóg słucha z pobłażaniem,
Na ojcowskiej twarzy.

Słucha... zważa każde słowo...
Zadumał się... myśli:
I nad dziecka jasną głową
Znak zbawienia kreśli.

Władysław Belza
Ziemia rodzinna

Całym mym sercem, duszą niewinną,
Kocham tę świętą ziemię rodzinną,
Na której moja kołyska stała,
I której dawna karmi mnie chwałą.

Kocham te barwne kwiaty na łące,
Kocham te łany kłosem szumiące,
Które mnie żywią, które mnie stroją,
I które zdobią Ojczyznę moją.

Kocham te góry, lasy i gaje,
Potężne rzeki, ciche ruczaje;
Bo w tych potokach, w wodzie u zdroja,
Ty się przeglądasz Ojczyzno moja,
Krwią użyźniona, we łzach skąpana,
Tak dla nas droga i tak kochana!

Władysław Belza
Legenda o garści ziemi polskiej

Ojców naszych ziemio święta,
Ziemio wielkich cnót i czynów,
Tyś na wskroś jest przesiąknięta,
Krwia ofiarną twoich synów.

I nie darmo w twoje rano,
O! puścizno przodków droga!
Ziemią świętą ciebie zwano,
Boś najbliższej stała Boga.

Byłaś ziemią poświęcenia,
Przytuliskiem licznych gości;
Dziwny ciebie opromienia,
Czar męczeństwa i świętości.

Niegdyś ze stron tych pątnicy,
Z wiarą w sercu niewymowną,
Do Piotrowej szli stolicy,
Po relikwii kość cudowną.

I gdy o ten dar nieśmiało
Dla Ojczyzny swej prosili,
Papież schylił głowę białą
I tak odrzekł im po chwili:

„O, Polacy! O, pielgrzymi!
Na cóż wam relikwia nowa?
Wasza ziemia krwią się dymi
I dość świętych kości chowa.

Wszakże jeszcze do tej pory,
W bitwach z Turki i z Tatary,
Męczenników waszych wzory,
Są świadectwem waszej wiary”.

I wziął w rękę swą sędziwą,
Polskiej ziemi grudkę małą,
I na dłoń mu się, o! dziwo!
Kilka kropli krwi polało.

„Weźcie, rzeczce, proch ten z sobą
I cud Boży głoscie wszędzie!

Niech ta ziemia wam ozdobą
I relikwią świątyń będzie!

Niechaj proch ten z waszych progów
Wciąż wam świadczy przed oczyma:
Jak nad Boga — nie ma Bogów,
Nad tę ziemię świętszej nie ma!”

Adam Ziemianin **List ze Sieny**

Nad Wisłą kłopoty zostały
One i tak dojrzeją beze mnie
Urwałem się z mego dziwnego kraju
Który Ojczyznę zwać na zawsze będę

W Sienie oszaleć można ze szczęścia
W każdym razie na pierwszy rzut oka
Gdzie cyprysy dostojne i gaje oliwne
Rwą się do ciebie w zielonych podskokach

Tutaj oszaleć można z tęsknoty
Która wciska się mimo woli
I czasem wśród cytryn i cyprysów
Chciałbyś dojrzeć pospolity listek topoli

I na listku tym napisać krótko
Słonecznym włoskim atramentem
Kraju mój dziwny - kraju mój dziki
Na złe i dobre jednak z tobą będę

Edward Słoński

Ta, co nie zginęła

1.

Rozdzielił nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż —
w dwóch wrogich sobie szańcach
patrzemy śmierci w twarz.

W okopach pełnych jęku,
wsluchani w armat huk,
stoimy na wprost siebie —
ja — wróg twój, ty — mój wróg!

Las płacze, ziemia płacze,
świat cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie szańcach
stoimy ja i ty.

2.

Zaledwie wczesnym rankiem
armaty zaczną grać,
ty świstem kul morderczym
o sobie dajesz znać.

Na nasze niskie szańce
szrapnelów rzucasz grad
i wołasz mnie, i mówisz:
— To ja, twój brat... twój brat! —

Las płacze, zimia płacze,
w pożarach stoi świat,
a ty wciąż mówisz do mnie:
— To ja, twój brat... twój brat! —

3.

O, nie myśl o mnie, bracie,
w śmiertelny idąc bój
i w ogniu moich strzałów,
jak rycerz, mężnie stój!

A gdy mnie z dala ujrzysz,
od razu bierz na cel
i do polskiego serca
moskiewską kulą strzel.

Bo wciąż na jawie widzę
i co noc mi się śni,
że TA, CO NIE ZGINEŁA,
wyrośnie z naszej krwi.

Jan Lechoń

Hymn Polaków na obczyźnie

Jedna jest Polska, jak Bóg jeden w niebie,
Wszystkie me siły jej składam w ofierze
Na całe życie, które wziąłem z Ciebie,
Cały do Ciebie, Ojczyzno, należę.

Twych wielkich mężów przykład doskonały,
Twych bohaterów wielbię święte kości,
Wierzę w Twą przyszłość pełną wielkiej chwały,
Potęgi, dobra i sprawiedliwości.

Wiem, że nie ucisk i chciwe podboje,
Lecz wolność ludów szła pod Twoim znakiem,
Ze nie ma dziejów piękniejszych niż Twoje
I większej chluby niżli być Polakiem.

Jestem jak żołnierz na wszystko gotowy
I jak w Ojczyźnie, tak i w obcym kraju
Czuwam i strzegę skarbu polskiej mowy,
Polskiego ducha, polskiego zwyczaju.

Z narodem polskim na zawsze związany
O każdej chwili to samo z nim czuję,
Do wspólnej wielkiej przyszłości wezwany
Wszystkim Polakom braterstwo ślubuję.

Artur Oppman
Rok 1918

O mamó, otrzyj oczy,
Z uśmiechem do mnie mów -
Ta krew, co z piersi broczy,
Ta krew - to za nasz Lwów!...
Ja biłem się tak samo,
Jak starsi - mamó chwal!
Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal!...

Mamó czy jesteś ze mną?
Nie słyszę twoich słów...
W oczach mi trochę ciemno.
Obroniliśmy Lwów!...
Zostaniesz biedna samą..
Bacność! Za Lwów! Cel! Pal!
Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal...

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz nad swym synem,
Że za Ojczyznę padł!...
Z krwawą na kurtce plamą
Odchodzę dumny w dal...
Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal...

Cecylia Pasławska
Niepodległość przybyła jesienią
(fragment)

Niepodległość przybyła jesienią
po opadłych, kolorowych liściach,
w ciężkich butach i szarych szynelach
niosła wolność piechota ojczysta.

Wśród żołnierskich, trudnych dni, Marszałku,
polski sen spełniałeś wytęskniony,
niedorzeczny tak dla niedowiarków,
choć nie zwątpiły Twoje Legiony.

Niezrozumiani, osamotnieni,
kto tylko Polskę w sercu zachował,
z różnych zaborów – więc podzieleni
ruszyli razem: Pierwsza Kadrowa.

Bo kiedy przyszła godzina próby
im przyświecała nadzieja szczytna,
że kraj wybawią z hańby i zguby,
z popiołów wstanie ziemia najmiłsza.

Nieważne złoto ani zaszczyty,
nie straszne trudy, nie bolą rany,
miłość do Polski – herb znakomity.
Dla niej przetrwali, dla niej wygrali

Maria Sulima
Ojczyzno

Ja do ciebie powrócę szmerem wody źródlanej,
Tą piosenką, co nucą serca gdzieś zakochanych.

Ja do ciebie powrócę szronem biało-srebrzystym,
Kryształową narzutą czy powietrzem czystym.

Ja do ciebie powrócę wonią łąki kwitnącej,
Tą jutrenką, co rzuca pierwszy promień gorący.
Ja do ciebie powrócę wtórem liści alei,
Tylko czas niech nie skraca mej gasnącej nadziei.

Niech mnie życie nie smuci, nie rozżala deszcz rzewny,
Ja do ciebie powrócę, ma Ojczyzno – na pewno.

Zbigniew Mirosławski

* * *

W oczach pokoleń świat się zmienia,
zgasły gazowych latarni światła.
Dzisiaj zostały nam wspomnienia
i żywa pamięć losów dziadka.

W gorącym styczniu lód się topił,
choć zamarznięta stała Nawa
i z Piotrogradu na Europę
czerwoną falą się rozlewał.

Nastał czas wojny, czas przemocy,
na ziemi włoskiej i Bałkanach,
przez pola bitew i okopy
brzmiał jęk rozpacz, jęk konania.

Dzisiaj, gdy myślę o tych latach
i Krzyż Walecznych trzymam w ręce,
wiem, że mój dziadek walczył po to,
by Polska wolną była przódzej.

Maria Niwińska
Wierzę, że wrócę...

Wierzę, że wrócę i tym tylko żyję,
Że mnie przyjaciół powitają dłonie,
Że duszę z brudów tułaczki obmyję,
Kiedy mnie pierwszy polski wiatr owionie.

Choć może na mnie dom własny nie czeka,
Ani rodzina, wracać się nie boję.
W każdym bliskiego napotkam człowieka,
Ziemia i drzewa, i w krąg wszystko moje.

Wierzę, że do swej piersi mnie przytulisz,
Jak dobra matka wracające dziecko,
Co chociaż świstu nie słyszało kuli,
Lecz dosyć spiło goryczy po świetle.

Serce mi tęsknota przeżarła,
Łzy z ocz płynęły na jawie i we śnie.
Wierzę, że moja dusza obumarła
Na twoim łonie matko, znowu wskrześnię.

Wstanę i krzyż swój wezmę na ramiona,
A gdy mnie pierwszy polski deszcz obmyje,
Znów drgnie do życia dusza umęczona.
Wierzę, że wrócę i tym tylko żyję.

Jan Pietrzak

Taki kraj

Jest takie miejsce u zbiegu dróg
Gdzie się spotyka z zachodem wschód
Nasz pępek świata, nasz biedny raj
Jest takie miejsce, taki kraj

Nad pastwiskami ciągnący dym
Wierzby jak mary w welonach mgły
Tu krzyż przydrożny, tam święty gaj
Jest takie miejsce, taki kraj

Kto tutaj zechce w rozpacz tkwić
Złamać ręce, płakać i pić
Ten święte prawo ma bez dwóch zdań
Jest takie miejsce, taki kraj

Nadziei uczą ci co na stos
Umieli rzucić swój życia los
Za groby ojców, za Trzeci Maj
Jest takie miejsce, taki kraj

Z pokoleń trudów, z ofiarnej krwi
Zwycięskiej chwały nadejdą dni
Dopomóż Boże i wytrwać daj
To nasze miejsce, to nasz kraj!

Regina Pisarek
Opowiedz nam, Ojczyzno

Opowiedz nam, moja Ojczyzno,
Jak matka dzieciom ciekawym,
O latach znaczonych blizną
Na wiekach chwały i sławy.
O wojach Mieszka nam powiedz,
O słupach nad Odrą stawianych.
Niech niesie twoją opowieść
Wiatr halny i morskie szkwały.

Matczynej ucz nas miłości,
Jak ojciec w życie wprowadzaj.
Nie żałuj serdecznej troski,
Za trudy szczodrze nagradzaj.
Biel śniegu i żar czerwieni,
I orły dumne piastowskie
To wieczne symbole tej ziemi,
Najmilszej sercu, bo polskiej.

Wy tłumacz nam, tak jak umiesz,
Skąd czerwień i biel sztandarów.
Niech ludzie żyją tu dumnie,
Że taki wydał ich naród!
Daj swoim synom, żołnierzom,
Ten kwiat, jak kiedyś kęs chleba,
To oni od wieków strzegą
Tej ziemi i tego nieba.

Opowiedz nam, moja Ojczyzno,
Nam z lat siedemdziesiątych,
Jak w bliską wejdziemy przyszłość,
A co oddamy historii.
A jeśli wielka historia
I dla nas ma trochę miejsca,
Bądź z wiernych mi najwierniejszą
I mnie weź sobie do serca.

Opowiedz, opowiedz, opowiedz, Ojczyzno!

Marian Hemar

Gdybym...

Gdybym ja był Francuzem, to bym z pantałyku
Dyktował światu gusta i zadawał szyku.

Gdybym ja był Holendrem, to bym krowy doił.
Gdybym ja był Prusakiem, to bym wojsko zbroił.

W górę nos bym zadzierał, gdybym był Hiszpanem.
Gdybym był Włochem, piałbym w operze sopranem.

Gdybym był Angielczykiem, to bym flegmę ziębił.
Gdybym był Rosjaninem, sąsiadów bym gnębił.

Ja bym stawał na warcie, gdybym był Szwajcarem.
Gdybym ja był Turczynem, miałbym żeński harem.

Gdybym ja był Węgrzynem, wino piłbym tanio.
A jak to być Polakiem, gdy Polaków ganią?

A jak to być Polakiem, kiedy Polak w dole
I wszystko co miał stracił i popadł w niewolę?

Niedobrze być nierządnym, słabym, mizerakiem,
Wiem ja o tym. Jednakże wolę być Polakiem.

Jonasz Kofta

W moim domu

Tyle lat jesteśmy razem, miła, wybacz
Ale wszystko tak jak trzeba chyba nie jest
Gdy musimy się codziennie przekonywać
Że ty dla mnie, ja dla ciebie, istniejemy

Przecież nie mam żadnej innej poza tobą
I mieć nie chcę, tyś jest wieczna i jedyna
Naszym sercom zagroziła, tak jak słowem
Niedokrwistość, zniechęcenie i rutyna

To normalne, że chcesz mieć nareszcie spokój
A na wiosnę grządki zasiać i zagrabić

Ale wiesz, bywają różne pory roku
A tak życia jak tapczanu nie ustawisz

Kiedy niebo nad głowami cięży chmurnie
Twoje oczy wciąż mnie śledzą niespokojnie
Ja dla ciebie chyba zawsze byłem durniem
Co nic nie wie, nic nie czuje, nic nie pojmie

Nie ma takiej gorzkiej prawdy, moja miła
Która dla mnie byłoby nie do zniesienia
Jeśli rzecz nam jaka serca podzieliła
To naiwne i tchórzliwe przemilczenia

Póki czas, lepiej otwarcie ze mną pomów
Zanim w złości lepszy numer ci wykręcę
Chyba prawo mam, by w moim własnym domu
Więcej w oczy mi patrzono, mniej na ręce

Wiem na pewno, że ze sobą zostaniemy
Chociaż życie nam układa się nieprosto
Nie możemy rozstać się trzasnąwszy drzwiami
Moja miła, moja droga
Moja Polsko

Ryszard Przymus

Polska

Polska - to taka kraina,
która się w sercu zaczyna.
Potem jest w myślach blisko,
w pięknej ziemi nad Wisłą.
Jej ścieżkami chodzimy,
budujemy, bronimy.
Polska - Ojczyzna...
Kraina, która się w sercu zaczyna.